

*Drogie Rodziny Katyńskie oraz Bliscy ofiar stalinowskich
represji,
Szanowny Panie Marszałku Senatu Rzeczypospolitej Polskiej,
Szanowni Parlamentarzyści,
Pani Wojewodo,
Panie i Panowie Samorządowcy,
Drodzy Kombatanci,
Czcigodni Księża,
Droga Młodzieży*

Zbrodnia wojenna dotyczy konkretnych ludzi, choć zwykle mówi się tylko o liczbach!

To konkretni ludzie, z imionami i nazwiskami, nie wrócili do rodzin i nie rozwinęli swoich talentów i zdolności dla dobra swojej ojczyzny i narodu!

Jednym z nich był **Władysław Sebyła** – poeta, krytyk literacki i podporucznik rezerwy piechoty Wojska Polskiego.

Nieprzypadkowo odwołuję się dziś do jego twórczości - do utworu, w którym pojawia się przejmująca wizja wojny.

„Krzyczą tłumy, szaleństwem wodzów zarażone,

Wyje zwierz, wypłoszony głodem z legowiska,

Nadchodzą noce ognia, dnie od krwi czerwone,

Pora, gdy skały pójdą w proch, już bliska.”

Władysław Sebyła, po wrześniowej klęsce Polski w 1939 roku, trafił jako więzień do Starobielska, a następnie – w Charkowie - został zamordowany przez NKWD w kwietniu lub maju 1940 roku.

Ale przez kilkadziesiąt lat o poecie niewiele mówiono, nie czytano tomików, które tworzył...

Jego historia wybrzmiała nie w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, a w Sztokholmie w 1980 roku, gdzie Czesław Miłosz odbierał Literacką Nagrodę Nobla mówiąc:

„Antologie poezji polskiej podają nazwiska moich przyjaciół, Władysława Sebyły i Lecha Piwowara oraz datę ich śmierci, 1940. Jest absurdem, że nie wolno napisać jak zginęli, chociaż każdy w Polsce zna prawdę: podzielili los wielu tysięcy oficerów polskich, rozbrojonych i internowanych przez ówczesnego wspólnika Hitlera i są pochowani w masowym grobie”.

Miłosz, przebywający wtedy już od wielu lat na Zachodzie, mógł o tym głośno powiedzieć.

Mógł ujawnić prawdę, która dla ówczesnych władz Polski Ludowej i Związku Radzieckiego była niewygodna.

Bo prawda, w tamtym czasie, w tamtych uwarunkowaniach politycznych, była zwalczana i bezwzględnie tłumiona...

Szanowni Państwo,

od zbrodni katyńskiej minęło już 86 lat.

Mówi się, że czas leczy rany. Bolesne przeżycia, traumy i smutek z czasem stają się mniej dotkliwe, a pamięć o krzywdach zaciera się.

Jednak o ludobójstwie i brutalnym fałszowaniu historii, którego dopuścili się Stalin i jego poplecznicy, nie wolno – mimo upływu lat – zapomnieć.

Nie wolno zapomnieć o 22 tysiącach polskich patriotów pochowanych w masowych mogiłach Katyniu, Charkowie, Bykowni czy Miednoje i wielu innych miejscach.

Nie wolno zapomnieć o bestialskich strzałach w tył głowy bezbronnych jeńców.

Nie wolno zapomnieć o rodzinach pomordowanych, dotkniętych represjami, które latami starały się dociec prawdy.

Nie sposób wybaczyć, gdy potomkowie katów wracają do kolportowania komunistycznej propagandy.

Propagandy, która ma budować fałszywą dumę z własnego państwa i „chronić” przed poczuciem winy.

Ta rana nie zabiłiła się przez kolejne pokolenia, pozostając otwartą po dziś dzień.

Tragedia Polaków nie zakończyła się bowiem wiosną 1940 roku, gdy naszych oficerów, policjantów, lekarzy, nauczycieli i przedstawicieli inteligencji wyprowadzono z obozów jenieckich na śmierć.

Gdy w 1943 roku odkryto masowe groby, rozpoczęła się bezwzględna gra między III Rzeszą i Związkiem Radzieckim.

Gra będąca tańcem na grobach polskich patriotów.

Niemcy nagłośnili sprawę Katynia nie z troski o prawdę. I na pewno nie z sympatii do Polaków.

Nie poruszyło ich cierpienie zamordowanych, nie przejęli się losem polskich rodzin. Zobaczyli w tej tragedii coś innego — polityczną szansę.

To była zimna kalkulacja. Kolejna manipulacja. I kolejny moment, w którym tragedia Polaków została wykorzystana przez obcych do własnej gry.

Rosjanie swoją operację dezinformacji kontynuowali przez kilkadziesiąt lat, przedstawiając międzynarodowej społeczności fałszywe zeznania oraz sfingowane dowody.

Na szczęście ani reżim nazistowski, ani komunistyczny, nie zdołały popełnić „zbrodni doskonałej”.

Choć próbowano ukryć prawdę, choć próbowano ją zagłuszyć propagandą i strachem – nie udało się jej zniszczyć.

Bo mimo terroru i kłamstw przetrwały wartości, których nie da się tak łatwo podeptać: szacunek dla ludzkiego życia, godność człowieka i pragnienie wolności.

To właśnie dzięki nim świat nie przestał szukać prawdy o tych zbrodniach.

Ludzie przez lata walczyli o pamięć...

Historycy, rodziny ofiar, zwykli obywatele – wszyscy ci, którzy nie chcieli pogodzić się z kłamstwem.

Dzięki ich wytrwałości prawda o Katyniu w końcu ujrzała światło dzienne.

Szanowni Państwo.

Pamiętając o przeszłości, oddajemy szacunek tym, którzy często płacili najwyższą cenę za wolność.

Jednocześnie uczmy się, jak unikać błędów, które doprowadziły do cierpienia i śmierci.

Historia nie jest tylko zbiorem dat i wydarzeń – to opowieść o ludzkich losach, wyborach, odwadze, ale też i tragediach, takich jak Zbrodnia Katyńska i zsyłka Kresowian na Sybir.

Powinniśmy o tym pamiętać zwłaszcza teraz, gdy świat na nowo zaczyna trawić konflikty, gdy na obiekty cywilne spadają bomby, gdy życie tracą dzieci.

Świat zapomina o przestrodze, jaką były konsekwencje II wojny światowej.

Widać to za naszą wschodnią granicą, widać na Bliskim Wschodzie.

Widać to, ponieważ niektórzy nie chcą pamiętać, kierując się wyłącznie doraźnymi celami politycznymi lub chciwością.

To zadanie dla nas o wymiarze lokalnym i globalnym.

Dla każdego, kto przyszedł dziś oddać hołd pomordowanym w sowieckich katowniach i patriotom zesłanym na nieludzką ziemię.

Nieśmy tę przestrozę w świat – do naszych domów, szkół, miejsc pracy.

Bo tylko tak możemy uczynić nasze wspólnoty wrażliwszymi, bardziej świadomymi i odpornymi na próby manipulacji.

Warto wtedy pamiętać o słowach Władysława Sebyły:

„O świecie bez marzenia, jałowy i twardy,

Zanim moc twoja zadrży, nim z trwogi pobledniesz,

Nim cię czasy cierpienia uleczą z pogardy,

Proś o miłość, myśl jasną i słowo powszednie”.

Szanowni Państwo.

Dziękuję wszystkim, którzy są dziś z nami.

Kłaniam się Rodzinom Katyńskim i Kresowian, kłaniam się bliskim osób zesłanych na Sybir.

Bardzo dziękuję współorganizatorom dzisiejszej uroczystości - Stowarzyszeniu „Katyń” w Poznaniu.

Dziś wypełniamy testament, będący przypomnieniem o odpowiedzialności za wolność, godność i suwerenność naszej Ojczyzny. I zobowiązaniem do codziennej troski o naszą wspólnotę.

Nie zapominajmy, że zbrodnia katyńska to nie tylko historia z wielką polityką w tle. To historia rodzin. Jesteśmy winni sprawiedliwość dziejową nie tylko tym, których stracono strzałem w tył głowy. Także szacunek i uznanie dla tych, których wojenne losy były także dramatyczne. Które walczyły o przetrwanie na zesłaniu, które – w dobie komunistycznego zakłamania - walczyły o prawdę o skazanych na zapomnienie. Dzięki nim dziś możemy pokłonić się Naszym Nieśmiertelnym.

Cześć Ich pamięci!